№ 72. Środa dnia 28 Maja 1919 roku. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie **4.00** mk. z odnoszeniem **4.50**, poczta **5.00**
Adres Redakcji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.
— — — — Administracji Kościuszki 11 — — — —

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 25 fen.

CENA OGŁOSZEŃ.
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **2.00** fen., druga i trzecia **1.50** fen., czwarta **0.75** fen., — — — — — — — za wiersz petitowy. — — — — — — —
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **2** mk za wiersz. Nekrologi mk. **1.50** za wiersz. Drobne ogłoszenia po **20** fen. za wyraz — — —

W przededniu ważnych wydarzeń..

Prasa warszawska o sytuacji. Niemcy podpiszą pokój, ale Śląska nie oddadzą. Plany krzyżackie. Musimy zadać ostatni śmiertelny cios prusakom. O spokój w kraju.

W najbardziej aktualnej w Częstochowie, jak i w całej Polsce sprawie możliwych starć zbrojnych wojsk polskich z prusakami pisze najpoważniejszy organ stołeczny, „Gazeta Warszawska":

„Przypuszczamy, że bez względu na butne okrzyki i pogróżki, bez względu na dowodzenia, że dla Niemiec warunki traktatu są niemożliwe do wykonania, ostatecznie **delegaci niemieccy pokój podpiszą.** Ale podpis hr. Brockdorffa na dokumencie pokojowym nie zapewni nam możności objęcia bez przeszkód w posiadanie przyznanych nam przez Kongres dzielnic.

Oddawna już wiadomo, że na Górnym Śląsku **Niemcy kopią w wielu punktach rowy strzeleckie,** do których zbliżanie się jest ludności, zwłaszcza polskiej surowo wzbronione. Wzdłuż całej linji demarkacyjnej w Poznańskiem oddziały ochotnicze „Grentzschutzu" i „Heimatschutzu" są stopniowo luzowane przez wojska regularne.

W Prusach Wschodnich są skoncentrowane znaczne siły, **przygotowane do ataku w kierunku południowym — na Modlin i Warszawę.** Grodno zostało wprawdzie opuszczone przez Niemców, ale cała południowa Suwalszczyzna jest do tej pory obsadzona przez nich, co stanowi bezpośrednie niebezpieczeństwo dla komunikacji Warszawy z zajętym przez nas niedawno okręgiem Wilna. Jednem słowem — **Niemcy nie zaniedbują niczego coby im mogło zapewnić powodzenie w razie wojny z Polską.**

Najprawdopodobniejszem jest, że rząd niemiecki po podpisaniu traktatu **odegra komedję bezsilności** wobec „żywiołowego wybuchu oburzenia ludności prowincji wschodnich" która z bronią w ręku będzie usiłowała bronić tych ziem „odwiecznie niemieckich". Dymisjonowany **Hindenburg stanie na czele owego powstania",** a rząd niemiecki wypowie parę frazesów o swojej lojalności wobec przyjętych zobowiązań i umyje ręce wobec „nieposłuszeństwa" Hindenburga.

Tak więc bez względu na to, czy Niemcy odrzucą traktat, czy go podpiszą, **wojna z nimi o Śląsk, Poznańskie i Prusy Zachodnie jest, jak się zdaje nieuniknioną.** Musimy zdać sobie z tego sprawę i uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, abyśmy nie zostali zaskoczeni i mogli przeciwstawić krzyżactwu wystarczające siły.

W dalszym ciągu „Gaz. Warszawska" zaleca władzom politycznym i wojskowym szereg zabezpieczających nas środków przed ewentualnym napadem niemców.

Polska w pierścieniu ognia

„Prawda Robotnicza donosi:

„Wiadomości jakie otrzymaliśmy w ostatniej chwili są zatrważające..

Widzimy, iż front nasz klinem wbił się głęboko, aż za Wilno i wytworzył w ten sposób tak zwany worek, który przez nagłe i silne uderzenie mógłby być „zawiązany" powodując niebezpieczeństwo odcięcia wojsk będących na Litwie, od reszty armji polskiej.

Że tak być może, świadczą o tem wiadomości, które otrzymaliśmy bezpośrednio z Grajewa. Wiadomości te informują nas przedewszystkiem, iż w Ełku i Letzu na pograniczu usadowił się sztab główny wojsk niemieckich.

Jasnym jest więc, iż sztab ten planuje uderzenie na Białystok i Grodno, celem opanowania linji kolejowej i rozbicia armji wschodniej na dwie części i przedsięwzięcie gwałtownej akcji w stronę Warszawy, celem zaatakowania polaków od tyłu i przyczynienia się do pomyślnej akcji wojsk niemieckich w ofenzywie na ziemie poznańskie.

Sytuacja strategiczna, jaka obecnie się wytworzyła, byłaby po stokroć groźniejsza, gdybyśmy nie mieli w rękach swoich Poznańskiego i sformowanych tam sił bojowych.

Tylko poznańskie stanowi obecnie pewną gwarancję dla nas a wielką trudność dla Niemców. W przeciwnym razie groziłby nam zalew ponowny niemieckiej hakaty.

Na co niemcy liczą.

W planach swych niemcy nie wątpią, iż wojska bolszewickie, skupione w ilości 100 tysięcy pod Wilnem, okażą im pomoc przez wspólny atak, że przyjazne im żywioły litwactwa i żydowstwa zdołają wywołać zamęt przez rozruchy bolszewickie wewnątrz Polski.

I rzeczywiście. Pewne dane wykazują, iż na 1-go czerwca w Polsce i poza Polską polityka zdąża w tym kierunku.

Mniej więcej około 1-go czerwca ma się odbyć Ogólny Zjazd R. D. Robotniczych, którego celem jest nic innego, tylko ogłoszenie dyktatury proletarjatu.

Ostatnia nasza próba.

„Kur. Por." pisze w sprawie możliwych starć zbrojnych z niemcami:

Opóźnienie o tydzień terminu w którym Brockdorf-Rantzau miał dać ostateczną odpowiedź rządu niemieckiego na warunki, postawione przez Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone, wywołało żywe zaniepokojenie. Znowu sukces niemiecki? Ton oświadczeń p. Clemenceau, w historycznym dniu wręczenia Niemcom projektu traktatowego zdawał się wykluczać prawdopodobieństwa tego rodzaju ustępstw. Co wpłynęło na zmianę tego nastroju? Odpowiedzi Rady Czterech na noty Rantzana są podobno coraz dłuższe. Noty te nie dotyczyły podobno do tej pory spraw polskich, choć powszechnie wiadomo, że stanowią one najcięższą ranę dla Niemców i główną przeszkodę do potulnego ich poddania się wyrokowi trybunału świata. Sprawy polskie są odłożone widocznie na moment ostatni. Zachodzi jednak wielkie prawdopodobieństwo, że polityka niemiecka zechce decyzję swoją w tym przedmiocie wypisać nie atramentem, ale krwią. Krwią polską. **Wszystko, co do nas dochodzi od strony granic Prus Zachodnich i Górnego Śląska, od strony Mławy, Torunia, Herbów, Katowic,** wskazuje, że czeka nas ostatnia ciężka próba naszego narodowego hartu i naszej zbiorowej siły odpornej.

Wobec możliwych walk.

W artykule pod powyższym tytułem pisze „Kurjer Polski" co następuje:

Jeżeli sądzone nam jest zmierzyć się z Niemcami zbrojnie o odzyskane ziemie polskie, to moment obecny jest chwilą do tego najsposobniejszą. Jest w kraju armja Hallera, siły bojowe polskie są zmobilizowane, płoną żądzą walki i zapałem, nienawiść do Niemców jest ostrą i pamięć doznawanych w czasie okupacji krzywd nie zdążyła wygasnąć. Z naszej strony zatem istnieje szereg plusów, które nakazują **raczej pragnąć w tej chwili walki, niż jej unikać.**

Co zaś do położenia Niemiec, to **nigdy chyba tak, jak dziś nie będą one osłabione i nieusposobione do walki.** Przywykliśmy traktować Niemców, jako potęgę, która potrafiła się opierać całemu światu. Pamiętamy wciąż, że jest ich około 70 miljonów. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, iż wśród tych miljonów szczególnie wyczerpany jest i wyniszczony czteroletnią wojną kontyngens ludzi zdolnych do noszenia broni. Armja niemiecka rozleciała się i powołanie jej powtórne byłoby zupełną niemożliwością.

Po wydaniu taboru kolejowego przerzucanie mas wojskowych wzdłuż frontu dla operacji na wielką skalę, staje się dla Niemców niemal niemożliwem. Szanse zatem liczby oraz zdatności bojowej są znakomicie wyrównane **i kto wie, z czyjej strony mogłyby większe siły narazie wprowadzonemi w bój.**

Wszystko, zdaje się wskazywać na to, iż **walka z Niemcami nie byłaby prawidłową walką na jednolitym pozycyjnym froncie, lecz raczej obustronną partyzantką,** przy której na ogromnych przestrzeniach działałyby nieznaczne stosunkowo siły. Front to niezwykle wydłużony i wygięty, gdyż biegnąc **wzdłuż granic byłej Kongresówki,** wygina się on łukiem, okalającym Poznańskie i kończy się dopiero gdzieś w Suwalszczyźnie i Kowieńszczyźnie, gdzie wojska niemieckie podają się za oddziały, znajdujące się w rozporządzeniu litewskiej Taryby.

Na tak wielkiej przestrzeni Niemcy nie są w stanie dokonywać poważniejszych działań. **Mogą conajwyżej prowadzić walkę podjazdową,** przewlekłą, przynoszącą szkody, dotkliwe dla ludności cywilnej. Byłoby pożądanem podobnej walki uniknąć, lecz przyjąć możemy bez drżenia. Nie należy się fascynować rozpamiętywaniem byłej potęgi i organizacji niemieckiej, bo ta już całkowicie należy do przeszłości. **Trzeba ażebyśmy się czuli duchowo gotowymi do rozprawy orężnej,** jak do niej gotową była Wielkopolska, gdy porwała się do usuwania Niemców i opanowywania twierdzy poznańskiej.

Konieczność walki z Niemcami trzeba przyjąć za fakt i myśleć o nim bez wahań i szukania innych dróg wyjścia.

— (o) —

Pierwsze podjazdy wojsk niemieckich pod Szczuczynem i Grajewem.

WARSZAWA, 27.5 Nadeszły tu wiadomości z nad granicy pruskiej, że granica Prus jest obsadzona przez wojska niemieckie wzdłuż Szczuczyńskiego powiatu bardzo silnie.

Sztaby rozlokowane w Ełku i Letzu na Mazurskich jeziorach. Wszelkie gatunki broni w pełnym bojowym szyku i pod komendą wyborowych sił oficerskich.

Jakie są ich zamiary? Niemcy szykują się do uderzenia w tych dniach na Grajewo i Osowiec dla owładnięcia Białymstokiem, żeby tym sposobem wbić klin między wojskami polskiemi. Potem uderzyć na Grodno i Wilno, żeby w ten sposób rozdzielić naszą armję wschodnią od zachodniej i wspólnie z bolszewikami i ukraińcami zadać nam cios.

Niemcy liczą na opanowanie Europy wschodniej i podyktowanie swoich warunków.

W planie ich jest wznowienie dawnej rosyjsko-niemieckiej granicy z przyłączeniem suwalszczyzny b. gubernji nadbaltyckich do Niemiec. To są plany i przygotowania Niemiec.

Pierwsze podjazdy niemieckie.

Podjazdy wywiadowcze niemieckie już od trzech dni nawiedzają okolice Grajewo.

Co niemcy wiedzą o armji Hallera.

KATOWICE 26.5—„Kattowitzer Ztg" z 25 bm. nr. 134 podaje następujące szczegóły o armji Hallera:

„Do 19 maja przed południem przyjechało z armji Hallera do Polski 45000 ludzi, przeszło 15,000 koni, prawie 5,000 wozów i jaszczyków, 150 dział, wiele aparatów lotniczych i 15 tanków — to znaczy pierwsza i druga dywizja i przeważna część trzeciej, jakotaż komenda trzeciej dywizji. Po przetransportowaniu 3 dywizji polskiej, w skład której wchodzi wielu dawnych jeńców austrjackich, a która militarnie nie przedstawia się tak dobrze jak pierwsza, transport kolejowy przez Niemcy zostanie przerwany. Stać się to może mniejwięcej za 2 dni. Następna dywizja polska przyjedzie drogą morską (prawdopodobnie na Libawę), skąd uda się na miejsce swego przeznaczenia.

Ściąganie wojsk niemieckich na granicę Śląska.

KRAKÓW 26.5 — Osoby, przybyłe ze Szczakowej, opowiadają, że **granica pruska obsadzona jest oddziałami piechoty i kawalerji. Prusacy budują okopy i stanowiska artyleryjskie.**—Przygotowania te mają na celu

zbrojny napad na kresy polskie i przecięcie linji kolejowej Kraków—Warszawa w kierunku na Strzemieszyce.

„Przegląd" poniedziałkowy donosi ze Szczakowej, że ludność tamtejsza i całego pasu nadgranicznego żyje od kilku dni w coraz większym niepokoju.

Wojska pruskie koncentrują się na Górnym Śląsku i wzmagają się represje na tamtejszej ludności polskiej. — Rząd pruski dąży do wywołania teatralnego powstania ludności niemieckiej na Górnym Śląsku i w tym celu przygotował dla żołnierzy „Grenzschutzu" cywilne ubrania.

Plany krzyżaków.

POZNAŃ 27.5 — Ze Śląska Górnego nadeszły tu zatrważające wiadomości. — **Niemcy skoncentrowali około 100 tys. żołnierza**, zaopatrzonego doskonale w artylerję i karabiny maszynowe.

Biurokracja i sfery wojskowe pruskie mają plan **utworzenia odrębnej rzeczypospolitej śląsko-pruskiej na wypadek, gdyby rząd niemiecki podpisał warunki pokoju.** Rzeczpospolita zamierza stawić opór zbrojny postanowieniom koalicji co do granicy polsko-niemieckiej.

Bezpośrednie niebezpieczeństwo zagraża najbardziej Zagłębiu Dąbrowskiemu.

Gen. Iwaszkiewicz wraz z całym sztabem podał się do dymisji.

KRAKÓW 26.5 — Lwowska „Gazeta Poranna" donosi, że jak się dowiedziała, gen. Iwaszkiewicz wraz ze swym sztabem podał się do dymisji.

Powodów tego kroku dziennik nie podaje, wyraża jednak gorące życzenie, że w obecnej chwili gdy toczą się jeszcze walki, dymisja tego zwycięskiego wodza bez względu na motywy, które wywołały ten jego krok, nie powinna być przyjęta ze względu na dobro ojczyzny.

Wiadomość ta wywołała w szerokich kołach wielkie wzburzenie. Dymisję przypisują rzekomemu rozkazowi naczelnego wodza w sprawie zatrzymania kontrofenzywy.

Hindenburg znów na czele.

WIEDEŃ 27.5—Telegrafen Companie donosi z Berlina: Niemcy na Górnym Śląsku uchwalili rezolucję, domagającą się od ministra obrony krajowej zmobilizowania kilku roczników, celem obrony granic monarchji wschodniej. Rezolucja domaga się, ażeby dowództwo armji powierzyć Hindenburgowi.

Głód na Śląsku.

Zarówno na Śląsku Górnym jak Dolnym panuje niebywały głód. Wszystkie środki żywnościowe są skonfiskowane na rzecz wojska, które w olbrzymich masach jest grupowane w pobliżu granicy polskiej. Oburzenie ludności jest olbrzymie, grozi bowiem mieszkańcom wprost śmierć głodowa.

Szubienice na paskarzy.

PRAGA 27.5—Rozruchy w Czechach, które rozpoczęły się praskiemi demonstracjami, zataczają coraz szersze kręgi. W Przerowie przerwano przed południem pracę we wszystkich fabrykach.

Po odbytym burzliwem posiedzeniu bardziej burzliwe elementy wszczęły rozruchy w mieście. Wywlekano kupców na ulicę i zmuszano ich, aby sami nieśli szubienice...

W zakładach Skody robotnicy podjęli strajk demonstracyjny. Następnie uformowali się w pochód. Niesiono szubienice i tablice z napisami, skierowanemi przeciwko lichwiarzom towarowym. Na rynku Wolności ustawiono zaimprowizowaną trybunę, na której stanął mówca, a obok niego towarzysz z toporem i szubienicę z lalką wiszącą na niej.

—(o)—

Co dzień niesie?

Patrjoci niemieccy złodziejami.

W Królewskiej Hucie na G. Śląsku okradziono kasę „Wolnego Zjednoczenia dla obrony G. Śląska". Kradzieży dopuścili się agenci tego stowarzyszenia, którzy rozwozili po Śląsku znane odezwy za wstępowaniem Górnoślązaków do wojska i za zatrzymaniem Śląska przy Niemcach.

Wszyscy go opuszczają.

Różni rycerze z pod znaku czarnego orła jeden po drugim odpadają od Wilhelma i ogłaszają rewelacje na temat brutalności, niedołęstwa, dyletantyzmu i próżności dawnego swego bożka.

Grono tych apostołów powiększył obecnie kontradmirał Foss, który w książce „O przyczynach katastrofy" omawia stosunki we flocie niemieckiej i z miną znawcy oświadcza, że flota ta posiadała jedynego uzdolnionego oficera w osobie hr. Baudissin, którego atoli intryga dworska i amatorstwo Wilhelma usunęły od zarządu floty. Foss powiada, że patrząc na nierozumne postępowanie Wilhelma już w roku 1902 przyszedł do przekonania, że on jest najgroźniejszym wrogiem Niemiec.

Zaprawdę rozbrajającą jest obecna odwaga słowa przeróżnych zdeklarowanych adeptów krzyżactwa.

Szwajcarja oświadczyła się kategorycznie przeciw blokadzie?

Wedle pism niemieckich Szwajcarja zapytana przez koalicję, jakie zajmie stanowisko na wypadek zaostrzenia blokady Niemiec, miała się kategorycznie oświadczyć przeciw blokadzie.

Przymierze Francji z południowymi Słowianami.

Havas donosi, że Francja podjęła kroki celem zawarcia przymierza z południowymi Słowianami.

Ameryka dźwiga niemiecki handel i przemysł.

Pisma berlińskie utrzymują, że w najbliższej przyszłości przybędą do Niemiec amerykańscy finansiści i inżynierowie celem zbadania stosunków, w jaki sposób można najszybciej dźwignąć niemiecki handel i przemysł. W kołach finansowych amerykańskich istnieje podobno zamiar udzielenia Niemcom pożyczki w wysokości kilku miljonów dolarów.

Kogo się obecnie Wilhelm najwięcej obawia?

Uciekłszy do Ameronyen cesarz niemiecki przez chwilę łudził się nadzieją, że świat o nim zupełnie zapomni. Dzień 3-ci maja, dzień w którym „die verfluchte Polen" obchodzili radośnie i uroczyście swe święto narodowe, przyniósł ciemiężycielowi polskości okropne rozczarowanie. Dnia tego marszałek dworu (gdyż Wiluś ma zawsze nawet na wygnaniu marszałka dworu) przyniósł mu z ponurym wyrazem twarzy małą notatkę. Był to odpis, otrzymany dzięki pewnym dyplomatycznym niedyskrecjom, klauzuli traktatu pokojowego, żądającej wydania sprzymierzonym cesarza Niemiec i oddania go pod sąd narodów za popełnione zbrodnie.

Od dnia tego Wilhelm II, który poprzednio prowadził beztroskliwe życie urzędnika na letnisku, mocno się zmienił i spochmurniał. Nie piłuje już dziś drzewa, nie łowi rybek na wędkę, nie rysuje planów architektonicznych dla odbudowania zburzonych przez swe żołdactwo i na jego rozkaz miast Louvain i Reims.

Wilheml unika ludzi i z niecierpliwą trwogą czeka na ostateczny wynik kongresu. Raz tylko się pono odezwał. Według amsterdamskiego „Handelsblad", rzekł on do swego gospodarza hr. Bentincka:

„Najwięcej się obawiam oskarżenia polaków".

Dzień trzeci maja, w którym doręczono mu pierwsze a groźne ostrzeżenie, nie jest pewnie bez związku z tem trwożnem przeczuciem.

Wilhelm II zrozumiał więc, że jako ostatni król pruski, odpowiedzieć mu wypadnie nietylko za własne zbrodnie, ale i za zbrodnie swych przodków i to przedewszystkiem wobec Polski, która ucierpiała nierównie więcej od brutalnie zburzonej Belgji wobec Polski, której pięć pokoleń wyrosło, wskutek gwałtu pruskiego, w niewoli.

KRONIKA.

Z Rady miejskiej.

Dziś, we środę dnia 28 bm. o godz. 6 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Porządek obrad zapowiada 10 punktów niezałatwionych na posiedzeniu w d. 22 maja rb.

Tajne posiedzenie Rady.

Na poniedziałkowe posiedzenie Rady miejs. przybyło 36 rad. i 7 czł. Magistratu Ze względu na to, że został zgłoszony nagły wniosek Magistratu w sprawie taksy na mięso, a następnie wniesione wnioski w sprawie piekarń, Rada uznała posiedzenie za poufne.

Po ogłoszeniu posiedzenia za jawne, Rada uchwaliła jedenaście paragrafów regulaminu obrad. Referentem z ramienia delegacji regulaminowo-prawnej był r. Kędzierski.

Do amatorów pieśni.

Zapisy do chóru „Im. Chopina" codziennie od g. 10 rano do 12 w południe i we wtorki i piątki od g. 5 do 8 wiecz. Centralna 5 m. 6. Nauka bezpłatna.

Milczenie Ministerstwa aprowizacji.

Pomimo kilkakrotnie już wysyłanych depesz przez Miejską Deputację żywnościową do Ministerstwa aprowizacji w sprawie zaopatrzenia Częstochowy w większą ilość żywności, Ministerstwo, prawdopodobnie, wobec braku zapasów wskutek wstrzymania transportów żywności, od pewnego czasu do miasta naszego artykułów spożywczych nie nadsyłają.

Wobec wyczerpywania się zapasów żywności, przywiezionej do Częstochowy Miejska Deputacja żywnościowa wystosowała ponownie kilka depesz do Ministerstwa w wymienionej powyżej sprawie. Niestety Ministerstwo aprowizacji na depesze te nie odpowiada zupełnie. To milczenie wydaje nam się bardzo dziwnem. Już zwykła przyzwoitość nakazuje odpowiadać na listy i depesze, a zwłaszcza, gdy zawierają one tak ważną treść, jak zapytania w sprawie wyżywienia kilkudziesięciotysięcznego miasta.

Losy loterji p. Paderewskiej.

W Redakcji „Kurjera" (II Aleja 41) jest jeszcze do nabycia kilkanaście losów loterji na Lwów i Wilno p. prezydentowej H. Paderewskiej. Kto chce zatem wygrać brylanty, sznury pereł i inne kosztowności, niechaj nabywa bilety.

O opiekę nad dziatwą.

Wobec krążących samochodów zaleca się rodzicom roztoczenie większej opieki nad dziećmi, które bawiąc się na ulicach, dostać się mogą z łatwością pod koła samojazdów.

Z Kasy pogrzebowej.

Na ogólnem zebraniu członków Kasy pogrzebowej postanowiono nadal instytu-

cję tę utrzymać, zmieniając jedynie jej nstawę.

Jak ukarano piekarza wyzyskiwacza.

Po opieczętowaniu pieców piekarskich przez władze odpowiednie i rozpoczęciu walki z drożyzną chleba, żydzi piekarze znaleźli nowy sposób wypieku i sprzedaży chleba po cenie naturalnie wyższej od cen wyznaczonych przez władze.

Oto sprytni kupcy wypiekają chleb we wsiach podmiejskich, skąd przywożą go do Częstochowy, sprzedając w ukryciu przeważnie tylko swym wyznawcom.

Wczoraj jeden z takich piekarzy wiózł właśnie kilkadziesiąt bochenków w stronę miasta, ale robotnicy zauważyli ukryty na wozie chleb, zebrali się tłumnie i zażądali sprzedaży po cenie mk. 1 fen. 20 za funt.

Pomysłowy piekarz tym razem został ukarany.

Znaczek na „Czerwony Krzyż“.

W pierwszych dniach czerwca na ulicach naszego miasta będzie sprzedawany znaczek na instytucję Czerwonego Krzyża w Częstochowie.

Otwarcie nowej piekarni.

Czeladnicy piekarscy otwierają przy ul. Wieluńskiej nową piekarnię, w której chleb biały sprzedawać będą w cenie mk. 1 fen. 20 za funt.

Sklepik żołnierzy.

Na dworcu kolei Wiedeńskiej jest do wydzierżawienia sklepik dla żołnierzy. Zainteresowani winni zgłaszać się do komendanta dworca.

Kino w ogrodzie.

Kino „Polonja“ w ogrodzie „Apollo“ cieszy się dużem powodzeniem.

Sala odświeżona wypełnianą jest codziennie liczną publicznością. Obecnie demonstrowany jest drmat „Pożar cyrku“.

Ile podpisano pożyczki.

Nabyto 5 proc. Obl. Skarbu Polskiego w Banku Handlowym w Warszawie oddziele w Częstochowie w dn. 26|5 rb. 6 osob miejsc. na Rb. 11,900 Mk. —,— kr. — oraz 1 osob zamiejscowych na Rb. 3000, mk. —.—, kr. —.—

Gimnazjum p. M. Słowikowskiej kr. 100.—

Dzień znaczka.

We czwartek 29 b. m. odbędzie się na zasilenie bardzo ograniczonych funduszów I go Koła P. M. S. „Dzień znaczka“.

O ceny mięsa.

Rzeźnicy i masarze częstochowscy zaproponowali Magistratowi, aby ustanowione zostały następujące ceny mięsa sprzedawanego w jatkach: funt mięsa wołowego mk. 4, funt polędwicy mk. 5, kiełbasy zwyczajnej mk. 5, serdelowej mk. 6 krakowskiej mk. 7, mięsa wieprzowego mk. 4, schabu mk. 5.

Zamach na szkołę na G. Śląsku.

Onegdaj padł ciężki granat działowy na gmach szkolny w Rybniku. Gmach, znacznie ucierpiał, szkoda znaczna. Ładne porządki panują teraz na Górnym Śląsku.

Ruch kolejowy do Herhów

został wstrzymany przez władze niemieckie ze względu na liczne transporty wojsk niemieckich na G. Śląsk i wywóz materjałów z tego kraju w głąb Niemiec.

Ze szkolnictwa.

Komitet organizacyjny Akad. górnicz, wzywa kandydatów, którzy postanowili zapisać się na pierwszy rok studjów w Akademji górn. w jesieni br., aby natychmiast zgłosili się listownie do Komitetu (Kraków, Gołębia 11), podając swe nazwisko i adres. Warunkiem przyjęcia na słuchacza zwycz. jest świadectwo dojrzałości z gimn. lub szkoły realnej.

Z wycieczki harcerskie.

Pierwsza w tym roku wycieczka harcerska udała się znakomicie. Ściągnęły na nią wszystkie drużyny miejscowe i dwie pozamiejscowe z Rakowa i Kłobucka w liczbie kilkuset osób. Przewodniczył całej gromadzie inspektor okręgowy Związku Harcerstwa Polskiego ks. W. Kneblewski wraz z druhem Krakowieckim.

Program obejmował wycieczkę do Ostrów, ćwiczenia i zabawy harcerskie.

O g. 11 ks. inspektor odprawił nabożeństwo dla harcerzy w kościele parafjalnym w Blachowni, poczem urządzono wspaniały obóz nad olbrzymim stawem, dwa ogniska do ugotowania obiadu, całość obstawiono patrolami. Po obiedzie druhowie harcowali wedle przepisów wojskowych, podchodzili i zdobywali stanowiska leśne. Całość pierwszej wycieczki pozostanie na długo w pamięci wszystkich drużyn harcerskich naszego miasta. Młodzież zachowała się wzorowo i karnie, co podkreślił później ks. komendant w swojem podziękowaniu.

Zapisy do „Naprzodu“.

W celu udostępnienia szerszym warstwom robotniczym możności zapisywania się na członków kooperatywy robotniczej „Naprzód“ z dniem dzisiejszym przyjmowane są również zapisy w mleczarni przy ul. II Aleja nr. 22 od g. 5 i pół do 7 wiecz. codz. i jak dotąd w lokalu przy ul. Kościuszki nr. 62 (II piętro) od 7—8i pół wiecz codz.

Żeńskie Seminarjum Nauczycielskie T. Buszówny.

W ubiegłym tygodniu odbyły się egzamina maturalne w żeńskiem Seminarjum nauczycielskiem T. Buszówny (Jasnogórska 24), pod przewodnictwem delegata Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, wizytatora seminarjów, p. Konrada Chmielewskiego, z udziałem inspektora szkolnego, p. Kuropatwińskiego. Z 16 uczenic V kursu stanęło do egzaminu 15 (jedna nie zdawała z powodu choroby), z tych zaś trzynaście złożyło egzamin pomyślnie i w dniu 24 maja otrzymało z rąk delegata rządowe świadectwa dojrzałości, dające prawo do objęcia posad nauczycielskich. Świadectwa dojrzałości otrzymały: Albińska Marja, Bastkówna Stefanja, Dębska Zofja, Dziubandówna Zofja, Horzanka Marja, Jezierska Anna, Kowalikówna Leokadja, Małczyńska Zofja, Rymerówna Jadwiga, Walasówna Stanisława, Zawadzka Marja, Żarska Władysława i Żółcińska Bronisława.

Akt wręczenia świadectw odbył się uroczyście w sali Seminarjum. Delegat w serdecznych słowach przemówił do maturzystek, przedstawiając im szczytność zawodu **nauczycielki, oraz** zagrzewając do mężnego stawiania czoła trudnościom, jakie je w tym zawodzie czekają. Jedna z maturzystek, p. Anna Jezierska, w słowach pełnych prostoty i szczerości, w imieniu koleżanek wyraziła wdzięczność personelowi nauczycielskiemu za pracę nad urobieniem ich umysłów i serc oraz złożyła zapewnienie, że, jako przyszłe nauczycielki siać będą ziarno zdrowej oświaty, opartej na ideałach katolickich i narodowych, które wpajano w nie w Seminarjum. Uroczystości towarzyszył piękny śpiew chóralny i solowy seminarzystek, pod dyrekcją p. L. Wawrzynowicza. Cała uroczystość wywarła wrażenie bardzo podniosłe, a jest ona godną zaznaczenia. Pierwszy raz oto w mieście naszem wydawane były matury seminarjalne, pierwszy raz idzie z Częstochowy w świat zastęp przygotowanych pedagogicznie nauczycielek, a czyni to w chwili, kiedy przygotowanie nauczycielstwa jest palącą potrzebą społeczną. Fakt ten należy powitać z prawdziwą radością, życząc Seminarjum p. T. Buszówny, by jak najpomyślniej się rozwijało i rok rocznie dawało krajowi coraz lepiej przygotowany zastęp nauczycielek.

—(x)—

Patrjotyzm robotników.

Kapitan Czechowski otrzymał wczoraj poniższy rozkaz pochwalny, w którym wyrażone jest podziękowanie Naczelnego dowództwa tym patriotom robotnikom naszym, **którzy gorliwą swą pracą w fabryce „Częstochowianka“ przyczyniają się niemało do powodzenia oręża armji polskiej.**

Umieszczając poniżej wymieniony rozkaz wyrażamy jednocześnie nadzieję, że za przykładem robotników „Częstochowianki“ pójdą ci wszyscy, którzy czémkolwiek i gdziekolwiek mają możność dopomożenia naszym zwycięskim wojskom.

Rozkaz brzmi:

Do kapitana Czechowskiego.

Dowiedziałem się, iż robotnicy w fabryce „Częstochowianka“ w patrjotycznym zrozumieniu obecnej chwili dokładają wszelkich sił i starań w pracy do wyposażeniem armji polskiej.

W imieniu Naczelnego wodza i swoim, jak też braci naszych, po tamtej stronie oczekujących wyzwolenia z pod jarzma krzyżackiego, polecam panu kap. złożyć wszystkim robotnikom serdeczne podziękowanie.

pułk. Norwid-Neugebauer mp.
szef sztabu.

Olszewski mp.
Gen. i dowódca O. gen. Kielce.

Dowództwo 7 Dywizji czuje się szczęśliwem, że w pracy nad tworzeniem armji polskiej znajduje tak wybitną pomoc w ofiarnej pracy polskiego robotnika.

Skierski
Gen. i dowódca Dywizji.

—(x)—

Walka z bandytami w Będzinie.

Będzin, 25 maja.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem policja chciała zatrzymać na ul. Małachowskiego trzech podejrzanych osobników, którzy zaczęli uciekać.

Jednego z nich, znanego policji bandytę, niejakiego Szatana, schwytano w domu Żmigroda, dwaj inni schronili się do domu Nr 44 przy ul. Małachowskiego i zaczęli strzelać.

Wówczas zawezwano wojsko, które dom osaczyło i ulokowało się na dachach domów sąsiednich. Jeden jednak z bandytów zdołał się gdzieś ulotnić, podczas gdy drugi zabarykadował się w oficynie i w dalszym ciągu strzelał do żołnierzy, przyczem jednego z nich zranił w nogę. Ponieważ kule nie mogły dosięgnąć dobrze zasłoniętego bandyty, wdano się z nim w pertraktacje. Bandyta poddał się pod warunkiem, że nie będzie bity.

Jest to dezerter z wojska rosyjskiego, a następnie b. żandarm polski z Dąbrowy, niejaki Wojciechowski.

Obu schwytanych zakuto w kajdany i osadzono w więzieniu.

Śledztwo w toku.

—(o)—

Katastrofa w koszarach w Piotrkowie.

Zawalenie się schodów. Kilkunastu rannych.

Piotrków, 27.5.

Straszna katastrofa wydarzyła się w naszem mieście w koszarach Jagiellońskich przy Aleji 3 Maja.

Około g. 7 wieczorem żołnierze, przeważnie rekruci z ostatnio pobranych roczników, pomieszczeni na górnych piętrach dwupiętrowego domu, schodzili na podwórze na zwykłą zbiórkę, celem odebrania kolacji.

W chwili gdy znajdowali się stłoczeni w większej liczbie na wysokości 1 piętra, runęła z trzaskiem klatka scho-

dowa pod naciskiem zbytniego ciężaru, a wraz z nią runęli schodzący na dół re- kruci. Powstała panika. Wszystko to trwało oczywiście moment.

Widok katastrofy był okropny. Lu- dzie i gruzy oraz odłamki schodów sta- nowiły jedną żywą kupę z której doby- wały się jęki rannych.

Na podniesiony alarm zbiegli się in- ni żołnierze i poczęli dobywać z gruzów nieszczęśliwych kolegów.

Z pod gruzów wydobyto około 15 ran nych.

Wszystkich odprowadzono do znaj- dującej się w domu po przeciwnej stro- nie ulicy Izby chorych, gdzie zaalarmo- wani natychmiast lekarze udzielili ran- nym pierwszej pomocy. Kilku, ciężko ran nych, po założeniu prowizorycznych opa- trunków, odwieziono do szpitala wojsko- wego.

Wieść o katastrofie rozeszła się szyb- ko po mieście, budząc głębokie współ- czucie dla nieszczęśliwych ofiar.

Ostatnie telegramy.

(tel. wł. „Kur. Częstoch.")

Najświeższy komunikat

WARSZAWA, 27.5—Najświeższy ko- munikat sztabu generalnego z dnia 26 maja.

Front Galicyjski:

Wojska generała Iwaszkiewicza w dalszym ciągu postępują za cofającym się nieprzyjacielem. Ściganie ukraińców wiel ce utrudnia zły stan dróg, spowodowany ciągłemi deszczami. Zajęte zostały przez nasze oddziały Żórawno i Dolina. Linja kolejowa Lwów—Brody aż po Zabłotce jest w naszym posiadaniu.

Front wołyński.

Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski:

Na południowym odcinku Pińska po- myślne dla nas walki z bolszewikami trwają dalej. Oddziały nasze sforsowały po zaciętej walce rzekę Stablę poniżej Fiedorów i odrzuciły nieprzyjaciela, zdo- bywając kulomioty i dużo ręcznej broni.

Na innych odcinkach frontu poza u- tarczkami patroli bez zmiany.

W. zastępstwie szefa sztabu gen.

Haller, pułk.

Nowy zarząd związku kole- jowego.

WARSZAWA 27/5. Zarząd Związku kolejarzy i wszystkie jego oddziały, jak również dyrekcje kolejowe otrzymały z ministerjum kolei odezwę treści nastę- pującej.

„Z polecenia ministra wzywa się tym- czasowy zarząd Związku zawodowego kolejarzy do zwołania w ciągu czerwca walnego Zjazdu delegatów kolejarzy ze wszystkich dzielnic Polski w celu wybo- ru nowego zarządu Związku, stosownie do świeżo zatwierdzonego statutu. Peł- nomocnictwa tymczasowego zarządu będą uznawane tylko do 1 lipca r.b.

Ofiary.

Naczelnik straży Kolejowej st. Częstocho- wa Mk. 25 pobrane od Ernesty Wołkowiczo- wej jako ofiara na 27 pułk piechoty w Czę- stochowie.

Sprzedaż chleba.

Wydział aprowizacyjny Magistratu m. Częstochowy, niniejszym podaje do wia- domości, że w środę 28 maja będzie sprzedawany chleb po cenie 1 mk. 20 f. za funt w następujących sklepach:

1) Winter Ruchla, Rynek Wieluński 4 — 65 bochenków. 2) Swiderski Icek Rynek Wieluński 10 — 130 bochenków. 3) Gotajner Mordka Warszawska 11—325 bochenków. 4) Brzękowicz Cyprjan Stra- domska 40 — 162 bochenków. 5) Gry- glewski Adam Krakowska 60 — 65 bo- chenków.

Za redaktora i wydawcę A. Gmachowski. Kierownik literacki Ks. W. Koeblewski.

Odbito w drukarni „Udziałowej"